

Historyczna szansa dla Białorusi?

7 marca 2025

Bez większego echa w polskich mediach (co powinno dawać do myślenia) przeszedł wywiad, jakiego Aleksandr Łukaszenka udzielił platformie X. Rozmowę z prezydentem Białorusi przeprowadził amerykański bloger Mario Nawfal, wschodząca gwiazda Elona Muska.



Białoruski przywódca poruszył wiele kluczowych kwestii. Mówiąc o wojnie na Ukrainie, wskazał na tych, którzy przyczynili się do eskalacji konfliktu oraz doprowadzili do fiaska negocjacji. Wyjaśnił również, jak blisko byliśmy wybuchu wojny nuklearnej. Ponadto podzielił się swoimi opiniami na temat przyszłości NATO oraz sojuszu USA-EU, a także z pewnym uznaniem wypowiedział się o administracji Donalda Trumpa.

PRZED WOJNĄ

W wywiadzie Łukaszenka mówił o rozmowach, które prowadził z prezydentami Władimirem Putinem i Wołodymyrem Zełenskim przed wybuchem wojny na Ukrainie. Z jego relacji wynika, że miał wielokrotne spotkania z rosyjskim przywódcą, podczas których omawiano sytuację na Ukrainie. Łukaszenka twierdzi, że ostrzegał Rosjan i Ukraińców przed możliwością eskalacji konfliktu oraz sugerował, aby podjęto działania mające na celu uniknięcie wojny.

Mimo tych wysiłków, Putin, jak podkreślał Łukaszenka, był zdecydowany przeprowadzić operację wojskową, wskazując na sytuację wewnętrzną w Rosji. Łukaszenka, w odniesieniu do Zełenskigo, mówił o częstych próbach przekonania ukraińskiego prezydenta do kompromisów, jednak Zełenski miał silny opór i

nie chciał pójść na ustępstwa, co według Łukaszenki doprowadziło do wybuchu wojny.

INTERES ZACHODU

Łukaszenka wyraził przekonanie, że Zachód, szczególnie Stany Zjednoczone, miał na celu osłabienie Rosji poprzez podtrzymywanie konfliktu na Ukrainie. Jego zdaniem, Zachód dążył do tego, by Ukraina była wykorzystywana jako narzędzie w geopolitycznej grze przeciwko Rosji. Łukaszenko zauważył, że Zachód nie tylko dostarczał Ukrainie broń, ale również starał się zbliżyć ją do NATO, co miało na celu dalsze pogłębianie podziałów w regionie i izolowanie Rosji.

Z kolei decyzje o kontynuowaniu wojny były, według białoruskiego przywódcy, wynikiem presji ze strony krajów zachodnich, które nie brały pod uwagę kosztów wojny, takich jak cierpienie ukraińskiego społeczeństwa. Łukaszenka wskazał, że Zachód preferował, aby wojna trwała jak najdłużej, gdyż w jego opinii, była to część szerszej strategii mającej na celu osłabienie Rosji i wzmocnienie wpływów Zachodu w regionie.

BLOKOWANIE NEGOCJACJI

Prezydent Białorusi poruszył kwestię ingerencji Borisa Johnsona, ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii, który miał uniemożliwić prowadzenie rozmów pokojowych z Ukrainą. Łukaszenka zaznaczył, że w marcu 2022 roku, kiedy Ukraina była bliska podjęcia negocjacji z Rosją, to właśnie Johnson przyjechał do Kijowa i namówił prezydenta Zełenskiego, by nie podejmował rozmów z Moskwą.

Łukaszenka podkreślił, że decyzja ta miała na celu kontynuowanie wojny, a nie szukanie pokojowego rozwiązania, co odpowiadało interesom Wielkiej Brytanii oraz Zachodu. Według Łukaszenki to właśnie ta interwencja zatrzymała proces pokojowy i przedłużyła cierpienie ukraińskiego narodu.

SKUTEK SANKCJI

W dalszej części wywiadu białoruski przywódca stwierdził, że sankcje nałożone przez Zachód na Rosję miały skutek odwrotny do zamierzonego, doprowadzając do zbliżenia Rosji i Chin. Według Łukaszenki współpraca gospodarcza między dwoma krajami umocniła się, szczególnie w sektorach energetyki, technologii i handlu.

Prezydent Białorusi zauważył, że sankcje wymusiły na Rosji poszukiwanie nowych partnerów i alternatywnych źródeł energii, a Chiny stały się kluczowym partnerem w tym procesie. Relacje między Rosją a Chinami, jego zdaniem, miały nie tylko pozytywny wpływ na rozwój współpracy gospodarczej, ale także na równowagę sił na świecie. Wskazał, że dzięki tej współpracy Rosja mogła zbudować alternatywną sieć wsparcia, co pozwoliło jej przetrwać ekonomiczne skutki sankcji zachodnich.

GRUPA WAGNERA

Łukaszenka poruszył również kwestię próby zamachu na przywódcę grupy Wagnera, Jewgienija Prigożyna. Z jego relacji wynika, że o zamachu dowiedział się dzięki informacjom z Rosji. Łukaszenka przyznał, że odegrał kluczową rolę w rozwiązaniu sytuacji, skontaktował się z Władimirem Putinem i zaoferował pomoc w mediacjach.

Dzięki interwencji Łukaszenki udało się uniknąć eskalacji wewnętrznego kryzysu w grupie Wagnera, co mogło mieć poważne konsekwencje nie tylko dla Rosji, ale i dla całego regionu. Białoruś, jak podkreślił jej prezydent, była w stanie zaoferować neutralne miejsce do rozwiązania tego konfliktu, co zapobiegło dalszym napięciom.

WOJNA NUKLEARNA

Prezydent Białorusi mówił też w wywiadzie o realnym zagrożeniu wojną nuklearną, które pojawiło się w trakcie eskalacji konfliktu. Według niego świat był bardzo blisko wybuchu wojny nuklearnej, zwłaszcza w okresach napięcia geopolitycznego, kiedy zarówno Rosja, jak i Zachód rozważali opcję użycia broni jądrowej.

Łukaszenka twierdził, że to Zachód, a szczególnie Stany Zjednoczone, dążyły do eskalacji konfliktu, prowokując Rosję do agresywnych reakcji, co miało na celu dalszą destabilizację. Z kolei Putin miał starać się unikać wojny nuklearnej, mimo presji z wielu stron. Łukaszenka podkreślił, że dyplomacja była kluczowa w unikaniu tego scenariusza, a Białoruś starała się odegrać rolę mediatora, pomagając utrzymać stabilność w regionie i zapobiegając eskalacji wojny nuklearnej.

PAŃSTWO ŚRODKA

Kolejny temat, jaki poruszył Łukaszenka, to rosnąca rola Chin w globalnej polityce i wpływ tego państwa na przyszłość konfliktu na Ukrainie. Chiny, jego zdaniem, dążą do utrzymania stabilności i pokoju, a ich polityka zagraniczna koncentruje się na unikaniu eskalacji konfliktów.

Łukaszenka podkreślił, że Chiny starają się pełnić rolę mediatora, który pomaga w rozwiązywaniu sporów pokojowymi środkami, zamiast angażować się w dalszą eskalację. Zauważył, że Chiny utrzymują równowagę w swoich relacjach z Zachodem i Rosją, nie angażując się jednoznacznie po żadnej ze stron. Ich rosnąca potęga gospodarcza pozwala im wpływać na globalne procesy i angażować się w dyplomację, która sprzyja utrzymaniu pokoju i stabilności na świecie.

NATO I SOJUSZ USA-EU

Prezydent Białorusi wyraził krytykę wobec NATO, wskazując, że organizacja ta będzie w przyszłości coraz bardziej agresywna i będzie dążyć do rozprzestrzeniania swojej obecności na Wschód. Jego zdaniem, NATO nie zatrzyma się na Ukrainie, lecz będzie starało się rozszerzać swoją obecność na inne kraje wschodnioeuropejskie i postsowieckie. Zauważył, że w przeszłości istniała możliwość nawiązania bardziej konstruktywnych relacji z Rosją, jednak NATO wybrało konfrontację.

Zdaniem Łukaszenki, sojusz Stanów Zjednoczonych z Unią Europejską jest obecnie w bardzo silnej pozycji, ale jeśli nie dojdzie do równowagi w tych relacjach, może to prowadzić do dalszego zaostrzenia napięć, zwłaszcza w kontekście wojny na Ukrainie. Łukaszenka przewiduje, że NATO będzie kontynuować swoją ekspansję i zaangażowanie w konflikty globalne, co może prowadzić do destabilizacji w różnych regionach świata.

DONALD TRUMP

Łukaszenka w wywiadzie wyraził pozytywne opinie na temat Donalda Trumpa, podkreślając jego pragmatyczne podejście do polityki międzynarodowej. Zauważył, że Trump, choć nie zawsze podejmował decyzje, z którymi się zgadzał, wykazywał realizm polityczny, starając się unikać eskalacji konfliktów i utrzymać równowagę w stosunkach międzynarodowych.

Prezydent Białorusi docenił postawę Trumpa wobec Rosji, wskazując, że w przeciwieństwie do innych przywódców, unikał on eskalowania napięć z Moskwą. Łukaszenka odniósł się też do hipotetycznej sytuacji, w której Joe Biden wciąż byłby prezydentem USA, stwierdzając, że „wojna trwałaby bez końca”.

ROLA BIAŁORUSI

Aleksandr Łukaszenka poruszył kwestię roli Białorusi jako „mostu” między Wschodem a Zachodem. Zaznaczył, że Białoruś, jako kraj leżący na styku obu światów, może pełnić stabilizującą rolę, szczególnie w kontekście międzynarodowych napięć. Mimo to podkreślił, że Białoruś nie angażuje się w bezpośrednie rozwiązywanie konfliktów, lecz stara się utrzymać neutralność i budować relacje z różnymi aktorami międzynarodowymi.

Łukaszenka zaznaczył, że choć Białoruś utrzymuje bliskie więzi z Rosją, to również dostrzega wspólne interesy Wschodu i Zachodu w zakresie bezpieczeństwa, handlu i ekologii. Z jego perspektywy, współpraca obu bloków jest kluczowa, aby uniknąć izolacji, która mogłaby zaszkodzić wszystkim. Przywódca Białorusi zaznaczył, że pragnie silniejszych mostów komunikacyjnych, które zastąpiłyby rywalizację współpracą między tymi dwoma stronami.

Mimo tej roli „mostu” Łukaszenka wyraźnie stwierdził, że nie widzi siebie jako mediatora w konflikcie między Wschodem a Zachodem. Jego zdaniem, Białoruś powinna działać na rzecz stabilności regionu, zachowując suwerenność i niezależność, a także oferować miejsce do dialogu, gdy zajdzie taka potrzeba. Jego kraj ma unikalną pozycję, ale nie zamierza angażować się po żadnej ze stron.

Prezydent Białorusi podkreślił również, że nie warto zbyt często spoglądać w przeszłość. Skupił się na przyszłości, zauważając, że patrzenie wstecz jedynie opóźnia postęp. Choć historia jest ważna, Łukaszenka uważa, że nie powinna dominować w podejmowaniu decyzji politycznych, a kluczowe jest dążenie do przyszłych rozwiązań i rozwoju.

Po zapoznaniu się z treścią wywiadu nie mogłam oprzeć się uczuciu utraconej szansy. Pomyślałam, że Polska zmarnowała okazję, by wykorzystać swoje strategiczne położenie jako

pomost łączący Wschód z Zachodem. Teraz to właśnie Białoruś może przejąć tę rolę, gdyż jej przywódca – w przeciwieństwie do polskojęzycznych polityków – nie jest zacieurzewiony.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info